

Dr hab., prof. UŚ Krzysztof Nowak
Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, Polska

W cieniu historycznych sporów. Przemiany etniczne a problemy realizacji prawodawstwa mniejszościowego na pograniczu czesko-polskim

Wprowadzenie

Mniejszości narodowe zawsze stanowiły, stanowią i stanowiąc będą skomplikowaną kwestię w życiu politycznym każdego zamieszkiwanego przez nie państwa, zwłaszcza na pograniczach. To właśnie na tych obszarach kresowych widoczna była i jest cała złożoność i różnorodność kwestii mniejszościowej, na którą składają się nie tylko problemy polityczno-prawne związane z funkcjonowaniem społeczności mniejszościowych, ale też często ideowe, historyczne i historiograficzne spory dotyczące takich subiektywnie pojmowanych przez te społeczności zagadnień, jak: asymilacja, własny autochtonizm, narodowy stan posiadania i konieczność jego obrony, a nawet rewindykacji utraconych już pozycji, w czym dopingowali ich rodacy z kraju macierzystego, tym bardziej że większość pogranicznych społeczności mniejszościowych powstała na skutek przegranej przez ten kraj konfliktu granicznego. Na pograniczach rodził się też nacjonalizm, który na obszarach Europy Środkowej i Wschodniej od XIX w. oznaczał dominację i obronę interesów własnej grupy narodowej kosztem innych grup¹. Działania, które dla jednych społeczności miały wymiar patriotyczny, dla innych były nacjonalizmem lub szowinizmem i zasługiwały na potępienie. Ale niezależnie od faktu, iż mniejszości narodowe były odcięte kordonami granicznymi od swoich rodaków w państwach macierzystych najczęściej wbrew swej woli i były nastawione do obcych narodów państwowych co najmniej niechętnie, nie zwalniało to je z obowiązku lojalności wobec państwa, w którym zamieszkiwały, co w okresie międzywojennym wynikało z ogólnie przyjętych przez Ligę Narodów norm wykluczających rewizję granic jako sposób załatwiania

¹ Waldenberg Marek, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei*, Warszawa 2000, s. 39–43.

problematyki mniejszościowej². Z drugiej strony, w interesie każdego państwa była likwidacja wewnętrznych zagrożeń dla jego spójności, zwłaszcza na pograniczych, które w odniesieniu do znajdujących się na obiektywnie słabszej pozycji mniejszości oznaczało albo represje, czyli przymus asymilacyjny, albo politykę tolerancyjną idącą w kierunku ich pozyskiwania na lojalnych obywateli.

Charakterystycznym przykładem społeczności mniejszościowej od ponad 90 lat funkcjonującej w skomplikowanych warunkach pogranicza, w tym wypadku czesko-polskiego, była i jest nadal mniejszość polska na tzw. Zaolziu³ – do 1993 r. w Czechosłowacji, następnie w Republice Czeskiej, powstała latem 1920 r., po przegranym przez Polskę sporze granicznym, w którym strona czechosłowacka wysuwała argumenty historyczne i gospodarcze, a polska – etnograficzne⁴. Chodzi o zachodnią część przynależnego do zakończenia I wojny światowej do Przedlitawii, czyli austriackiej części monarchii Habsburgów Śląska Cieszyńskiego, na której ludność polska zdecydowanie wówczas przeważała (prawie 70 proc. w 1910 r.). W czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego (1 270 km²) po zakończeniu delimitacji granic pozostało według spisu z 1910 r. około 68 proc. ludności całego historycznego regionu, z czego 139 898 (48,6 proc.) ludności polskojęzycznej, 113 309 (39,5 proc.) ludności czeskiej, 34 265 (11,9 proc.) ludności niemieckiej, 120 osób (0,0 proc.) innej. Natomiast na tzw. Zaolziu, a więc w przybliżeniu na obszarach powiatów politycznych Czeski Cieszyn i Frysztat, ludność polską obliczano na 124 805 (69,3 proc.), czeską na 32 811 (18,2 proc.), niemiecką na 22 328 (12,4 proc.), inną na 89 osób (0,1 proc.). Gdy z kolei weźmiemy pod uwagę obszar między wyznaczoną w 28 lipca 1920 r. granicą a linią lokalnego porozumienia polsko-czeskiego z 5 listopada

² Sierpowski Stanisław, *Mniejszości narodowe jako instrument polityki międzynarodowej 1919–1939*, Poznań 1986, s. 53–74.

³ Używany po 1920 r. tylko w języku polskim termin „Zaolzie” (czyli obszar za graniczną od 1920 r. rzeką Olzą) dotyczy zachodniej części Śląska Cieszyńskiego zamieszkanego zwarciem przez Polaków (w przybliżeniu dawne powiaty Czeski Cieszyn i Frysztat, bez pow. Frydek, ok. 700 km²), a terminy „zaolziański”, „Zaolzianin” dotyczą tylko spraw polskich i tej ludności.

⁴ Najobszerniej na temat sprawy Śląska Cieszyńskiego w latach 1918–1920 piszą ostatnio: Kamiński Marek Kazimierz, *Konflikt polsko-czeski 1918–1921*, Warszawa 2001 i Jelínek Petr, *Zahraničně-politické vztahy Československa a Polska 1918–1924*, Opava 2009.

1918 r., która według statystyk austriackich i polskich elit opiniotwórczych odpowiadała z grubsza rozgraniczeniu etnicznemu, liczby te będą następujące: ludność polska 113 140 (76,4 proc.), czeska 14 138 (9,6 proc.), niemiecka 20 767 (14,0 proc.), inni 69 (0,0 proc.)⁵. Losy tej grupy rodaków mogą być również interesującą egzemplifikacją przenikania się na pograniczach historii (i historiografii) z problematyką narodowościową i polityczną.

W latach 1920–1938

Choć większości Zaolzian, jako autochtonów, nie powinno określać się pojęciem zagranicznej *Polonii*, które obiektywnie powinno obejmować jedynie środowiska polskich emigrantów, w ten sposób byli i nadal są oni tradycyjnie dość często okreśłani. Cechą wyróżniającą Polaków ze Śląska Cieszyńskiego była i jest ich dwuwyznaniowość – na Zaolziu ok. 38 proc. (według spisu z 1921 r.) stanowili protestanci wyznania ewangelicko-augsburskiego. Poza tym Polacy na Zaolziu byli przede wszystkim robotnikami i rolnikami. W 1921 r. 53,5 proc. spośród nich pracowało w przemyśle (głównie w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim i hucie w Trzyńcu) i rzemiośle, a 23,0 proc. utrzymywało się z rolnictwa⁶.

Negatywne relacje wielu pozostałych na Zaolziu Polaków na werdykt Konferencji Ambasadorów z 28 lipca 1920 r. o podziale Śląska Cieszyńskiego wskazywały, że ich stosunek do nowych władz czechosłowackich zależeć będzie w dużej mierze od podejścia tych drugich do kwestii narodowościowych w skali całego państwa (w tym i poszczególnych regionów przygranicznych) w sytuacji, gdy Republika Czechosłowacka była państwem o najwyższej w Europie liczbie mniejszości narodowych, które według spisu z 1921 r. stanowiły 34,4 proc. ogółu mieszkańców.

W tej sytuacji można powiedzieć, że przyznane przez władze czechosłowackie mniejszościom rozwiązania prawne generalnie stwarzały im spore możliwości rozwoju. Wynikało to już z fragmentów postanowień konstytucji Czechosłowacji z 29 lutego 1920 r. dotyczących ochrony „mniejszości narodowych, religijnych i rasowych” oraz uchwalonej w

⁵ Dane za: Sworakowski Witold, *Polacy na Śląsku za Ołzq*, Warszawa 1937, s. 128–129. Do okresu międzywojennego w spisach powszechnych pytano o język, rubryki „narodowość” nie było.

⁶ *Ibidem*, s. 182–186.

tym samym dniu ustawy językowej zgodnej z postanowieniami traktatu z Saint Germain. Obowiązywać miał zakaz „wynaradawiania gwałtem”, równość wszystkich obywateli wobec prawa, zapewniano mniejszościom dostęp do urzędów, możliwość pobierania nauki we własnym języku i prowadzenia prywatnego szkolnictwa. Ustawy językowe dawały mniejszościom prawo do posługiwania się własnym językiem w kontaktach z urzędami i sądami w zasadzie każdego szczebla na terenie każdego powiatu sądowego, w którym ich liczba przekraczała 20 proc., a w tych powiatach sądowych, gdzie mniejszości stanowiły 2/3 mieszkańców urzędowanie mogło być prowadzone tylko w języku mniejszości (pieczętki organów państwowych były dwujęzyczne). W samorządach język mniejszości musiał być używany w przypadku, gdy połowa mieszkańców gminy była innej niż państwowa narodowości. Na podania w języku „czechosłowackim” gmina taka musiała odpowiedzieć podobnie, chyba że liczba „Czechosłowaków” (faktycznie oczywiście Czechów i Słowaków) nie osiągała 20% ogółu. Podobnie było z nazwami ulic, choć decydował o tym lokalny samorząd. Tablice informacyjne z nazwami miejscowości miały być dwujęzyczne, podobnie jak napisy informacyjne na budynkach urzędów w gminach z mniejszościami; z kolei pieczętki dwujęzyczne w przypadku, gdy liczba „Czechosłowaków” osiągała 20 proc. lub gdy używało się ich na dokumencie wystawionym w języku państwowym. Miał być zapewniony odpowiedni procent urzędników spośród mniejszości, a inni urzędnicy obcy musieli znać jej język. *Ustawa o szkołach powszechnych i prywatnych zakładach naukowych* z 3 kwietnia 1919 r. przewidywała możliwość założenia takiej placówki w każdej gminie, w której w trzech kolejno następujących po sobie latach znajdowało się co najmniej 40 dzieci, a szkoły wydziałowej (12–14 lat) przy co najmniej 400 dzieciach w odpowiednim wieku i należących do tej samej narodowości. Z kolei z *Ustawy o Ochronie Republiki* z 19 marca 1923 r. wynikało, że obraza, nawoływanie do nienawiści, akty gwałtu i inne czyny nieprzyjazne przeciwko mniejszościom narodowym i wyznaniowym będą traktowane jak przestępstwo. Oprócz tego czechosłowacka konstytucja przyznawała autonomię terytorialną Rusi Podkarpackiej (Zakarpackiej). Poza traktatami międzynarodowymi, zapisami konstytucyjnymi i oddzielnymi ustawami ważne dla Polaków zaolziańskich były również postanowienia polsko-czechosłowackiej umowy tzw. likwidacyjnej z 23 kwietnia 1925 r., w której była mowa o życzliwym traktowaniu mniejszości w obu krajach, zakazie przymuszania rodziców do posyłania dzieci do obcych

narodowo szkół, obowiązku bycia lojalnym wobec państwa, przy nieuznawaniu za nielojalność obrony praw narodowościowych. Miarodajne w określaniu narodowości miało być oświadczenie danej osoby⁷.

Czechosłowacja, niezależnie od daleko posuniętych w swym liberalizmie zakresu praw dla mniejszości narodowych, uchodziła też za faktycznie jedyne państwo środkowoeuropejskie, które w polityce wewnętrznej oparło się tendencjom autorytarnym, szczytując się szerokim zakresem swobód obywatelskich. Z drugiej jednak strony takie posunięcia budowniczych Republiki, jak konstytucyjne zadekretowanie (realnie nieistniejącego) jednego narodu i języka „czechosłowackiego” w linii prostej oznaczało chęć zbudowania państwa narodowego i unitarnego – dla Czechów i Słowaków, a nie federacji narodów⁸. Aż do jesieni 1938 r. nie weszła w życie autonomia dla Podkarpacia. Także szczegóły prawne dotyczące wspomnianych wyżej rozporządzeń językowych stawiały mające płynąć z nich realne korzyści dla mniejszości pod sporym znakiem zapytania. Po pierwsze, ustawa językowa weszła w życie dopiero w lutym 1926 r. Po drugie, w myśl dodatkowych rozporządzeń, osoby pragnące wstąpić do jakiegokolwiek służby państwowej, sądowniczej, adwokatury czy notariatu zobowiązane były do (potwierdzonej odpowiednim egzaminem) znajomości języka państwowego, a więc czeskiego lub słowackiego. Poza tym w gminach, gdzie Czesi i Słowacy, jako narodowości państwowe, stanowili 20 proc., ich języki (czyli „język czechosłowacki”) korzystały ze specjalnych przywilejów, co na pograniczach wzbudzało niezadowolenie, gdyż ograniczało to praktyczne wykorzystywanie uprawnień konstytucyjnych narodowości niepaństwowych. Wyjątki te dotyczyły także osób „prawnych”, organów samorządowych i państwowych oraz kościelnych. Poza tym, jak już wspomniano, niezależnie od statusu danej gminy czy powiatu, także każdy urzędnik państwowy, a więc i wywodzący się z grona mniejszości był zobowiązany do znajomości języka państwowego, choć w przypadku egzaminów obowiązujących przy staraniach się o zatrudnienie na stanowiskach administracyjnych, finansowych, notarialnych i innych można było je zdawać częściowo w języku danej mniejszości, o ile umożliwiałyby to skład komisji egzaminacyjnej. Procent mieszkańców powiatów

⁷ *Ibidem*, s. 200–204; Zieleniewski Leon, *Czechosłowackie ustawodawstwo językowe*, „Sprawy Narodowościowe”, 1930, nr 2, s. 158–169, 173.

⁸ Szerzej zob.: Rychlik Jan, *Początki, rozwój i zanik czechosłowakizmu*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, 2010, t. 56, s. 80–97.

sądowych obliczano na podstawie spisów ludności, które w międzywojennej Czechosłowacji odbyły się dwukrotnie – w 1921 i 1930 r. Według oficjalnych danych w przypadku Polaków wymogi ustawy językowej spełniały jedynie powiaty sądowe Czeski Cieszyn, Frysztat i Jabłonków, z czym oni sami się nie zgadzali, gdyż uznawali oba spisy za nieobiektywne, bezskutecznie domagając się skorygowania ich wyników. Wbrew bowiem obowiązującym wówczas kryteriom spisowym, które wprowadzając pytanie o narodowość (jej głównym objawem miał być „zazwyczaj język ojczysty”), wykluczały określanie jej przez przynależność regionalną, np. „Morawiec” czy „Ślązak”, na terenach zamieszkałych przez Polaków takie regionalne kategorie jednak zastosowano. W wyniku tego w 1921 r. „dodatek śląski” do swojej narodowości dodało ponad 47 tys. osób, z tego ponad 24 tys. oznaczyło się jako Ślązak-Czechosłowak, ponad 21 tys. jako Ślązak-Polak, ponad 1 tys. jako Ślązak-Niemiec. W 1930 r. uczyniło tak ponad 24 tys. osób, z tego ponad 10 tys. osób oznaczyło się jako Ślązak-Czechosłowak, ponad 8 tys. jako Ślązak-Czech, ponad 4 tys. tylko jako Ślązak, niecałe 200 osób jako Ślązak-Niemiec, a kilka osób nawet jako Ślązak-Słowak. Władze czechosłowackie tłumaczyły złamanie spisowych reguł obiektywnymi trudnościami części miejscowej ludności w deklarowaniu własnej przynależności narodowościowej. Polscy działacze wskazywali także na postępowanie czeskich komisarzy spisowych, którzy – według relacji świadków – mieli negować polskość wielu spisywanych osób i wskazywać na przynależność państwową jako czynnik decydujący, co wielu z nich dezorientowało. Poza tym arkusze spisowe na Zaolziu miały w większości charakter „opisowy”, nie „spisowy”, a więc były wypełniane przez komisarzy. Podnoszono także kwestię niewłaściwego – zdaniem skarżących – podawania liczby Polaków-„obcokrajowców”. Zdaniem działaczy polskich oraz analityków z Polski spis z 1921 r. obniżył liczbę ludności polskiej na całym czeskim Śląsku Cieszyńskim stosunku do 1910 r. o 45,2 proc. (o ponad 56 tys.), a zwiększył liczbę Czechów aż o 170 proc. (o ponad 55 tys.), co nawet przy uwzględnieniu przez władze czechosłowackie niektórych polskich argumentów oraz przy wzięciu pod uwagę czynników demograficznych było po prostu niemożliwe. Według polskich analityków wykazaną w 1921 r. liczbę ponad 69 400 rodaków z obywatelstwem czechosłowackim na całym czeskim Śląsku Cieszyńskim należało podwoić, aby uzyskać realny obraz sytuacji. W spisie z 1930 r., po uwzględnieniu niektórych uwag krytycznych, wykazano 77 300 Pola-

ków, z kolei polscy obserwatorzy twierdzili, iż liczba ta faktycznie przekracza 100 tys. Przemawiać miały za tym także wyniki wyborów gminnych, podczas których ludność czeska rzadko kiedy głosowała na polskich kandydatów, a które, zdaniem Polaków, już w 1923 r. wykazały, że spis sprzed dwóch lat zmniejszył ich liczbę o 30 proc. Sprawy spisów ludności były jednym z najostrejszych punktów zapalnych w stosunkach mniejszości polskiej z władzami czechosłowackimi, które wstrząsnęły zaolziańskim aktywizmem. Przeciwno sposobom prowadzenia statystyk narodowościowych protestowała także mniejszość niemiecka i węgierska⁹.

Punktem zapalnym w stosunkach polsko-czeskich na Zaolziu przez cały okres międzywojenny było także szkolnictwo. Osiągnięcie obligatoryjnej dla zakładania nowych szkół liczby 40 uczniów nie oznaczało bowiem automatycznego ich otwierania, gdyż o tym decydowała rada gminna, a decyzję podejmowało Ministerstwo Szkolnictwa i Kultury w Pradze. W przypadku obniżenia się tej liczby szkoły mogły zostać zamknięte. Poza tym, w myśl wspomnianej wyżej ustawy szkolnej, w niektórych przypadkach ministerstwo mogło zarządzić otwarcie szkoły również tam, gdzie nie znalazła się obligatoryjna liczba dzieci, a szkoły te były w całości trzymywane i nadzorowane przez państwo. W ten sposób umożliwiono tworzenie tzw. czeskich szkół mniejszościowych w gminach ze zdecydowaną przewagą Polaków, do których wbrew obowiązującym w państwie przepisom uczęszczały także dzieci polskojęzycznych rodziców. Kiedy w 1918 r. na późniejszym obszarze Zaolzia działała tylko jedna czeska szkoła ludowa, w połowie lat dwudziestych czeskie szkoły mniejszościowe były już prawie w każdej miejscowości. Przyczyniło się to do zmniejszania liczby uczniów w polskich szkołach państwowych i prywatnych, prowadzonych przez działającą od 1885 r. Macierz Szkolną, których liczba z 19 400 w roku szkolnym 1920/1921 zmalała do 9 tys. w roku 1937/1938, przy czym największy spadek tej liczby nastąpił w pierwszych kilku latach przynależności Zaolzia do Czechosłowacji, co nie mogło być uzasadnione czynnikami migracyjnymi, demograficznymi czy asymilacyjnymi, a więc przemianami etnicznymi, ale jedynie określonymi naciskami na polskich rodziców¹⁰.

⁹ Sworakowski Witold, *op. cit.*, s. 187–194.

¹⁰ *Ibidem*, s. 210–232; *Polská národní menšina na Těšínsku v České republice (1920–1995)*, pod red. Karola Daniela Kadłubca i in., Ostrava 1997, s. 189.

Dla Polaków zaolziańskich, podobnie jak w przypadku innych mniejszości pogranicza, którzy od stuleci czuli się gospodarzami na swojej ziemi, uznając ją za obszar etnicznie polski, głównym celem, do którego dążyli – pomijając, rzecz jasna, niemożliwe do całkowitego usunięcia w środowisku takich mniejszości nadziei na przyłączenie do państwa macierzystego – było utrzymanie tzw. narodowego stanu posiadania na obszarze swojej małej ojczyzny, który osiągnęli w toczonej od czasu Wiosny Ludów 1848 r. walce narodowej z Niemcami i Czechami do 1918 r. To z sytuacją Polaków na Śląsku Cieszyńskim w czasach austriackich, a nie z położeniem mniejszości w innych państwach, także w Polsce, Zaolzianie porównywali więc nową rzeczywistość. Gdy opadły emocje po przegranym przez Polskę sporze granicznym działacze zaolziańscy po pewnym czasie porzucili więc typowy w takich okolicznościach negatywizm, aktywnie włączając się w życie nowego państwa, licząc, że jego liberalne prawodawstwo pozwoli im w nim przetrwać i rozwijać się jako grupie narodowej, zachowując przy tym swoją autonomię. Aktywizm i deklarowanie przez Zaolzian lojalności wobec państwa czechosłowackiego, czego przejawem było m.in. wejście wybranego w 1925 r. na posła do parlamentu w Pradze polskiego adwokata i znanego działacza narodowego z Frysztatu dr Leona Wolfa do klubu koalicji rządowej (jako hospitant), mieściło się więc sferze taktyki politycznej mniejszości polskiej. Dzięki poparciu władz czechosłowackich w 1928 r. posłem Sejmu Krajowego w Brnie został Polak Karol Junga, a w 1929 r. do klubu socjaldemokratów w parlamencie praskim wstąpił wybrany na posła Emanuel Chobot, drugi zaś wybrany wówczas poseł Jan Buzek był w nim hospitantem. Do połowy 1933 r. działania takie popierała także Warszawa, zainteresowana wówczas poprawnymi stosunkami z czechosłowackim sąsiadem. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej nie ratyfikował jednak decyzji Konferencji Ambasadorów z lipca 1920 r. w sprawach granic, a w przekonaniu większości polskich polityków i w ogóle Polaków sprawa cieszyńska nie była jeszcze definitywnie rozstrzygnięta, co miało nastąpić dopiero w sprzyjających ku temu okolicznościach¹¹.

¹¹ Szerzej ostatnio na ten temat zob.: Nowak Krzysztof, *Życie polityczne i społeczne*, „Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych”, pod red. Idziego Panica, t. VI, „Śląsk Cieszyński w latach 1918–1945”, pod red. Krzysztofa Nowaka, Cieszyn 2015, s. 295–342.

Władze czechosłowackie były oczywiście zainteresowane – co rozumiały – zachowaniem spokoju społecznego na swoich pograniczach. Miały go zapewnić również wspomniane przepisy prawne, które dając więcej z litery prawa mniejszościom niż państwa sąsiednie, liczyły na pogodzenie się narodowości niepaństwowych z nową rzeczywistością. Rzeczywistość ta na pograniczach okazała się jednak bardziej złożona. Poza problemami spisowymi szybko okazało także, iż czescy liderzy polityczni sprzed 1920 r., którzy, w odróżnieniu od większości polskich elit, pozostali na Zaolziu i wraz z napływającymi z głębi Republiki nowymi działaczami przystąpili do kontynuowania wcześniejszej misji narodowej. Ideologicznie oparta była ona nadal na obiektywnie błędnym przekonaniu o konieczności reczechizacji „popolszczonych Morawców” (o czym jeszcze przed 1918 r. pisał czeski poeta Petr Bezruč), za których działacze ci uznawali polskich autochtonów. Poglądy takie głosiła przede wszystkim wpływała w regionie i tylko z nazwy apolityczna Macierz Śląska Oświaty Ludowej (Slezská matice osvěty lidové, SMOL) skupiająca czeskie kadry polityczne, kulturalne i gospodarcze, niezależnie od opcji politycznych. To, obecne także na innych pograniczach, poczucie pełnienia narodowo – obronnych misji, oparte na historycznie fałszywych argumentach, przyświecały także zresztą często przedstawicielom władz państwowych. W przypadku Zaolzia należy zwrócić uwagę zwłaszcza na oficjalne dokumenty prezydenta krajowego (odpowiednika wojewody) w Opawie Josefa Šramka, który już w sierpniu 1920 r. w piśmie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Pradze wskazywał na konieczność przyspieszenia działań asymilacyjnych i „przeorientowania” Zaolzia na czeskość poprzez m.in. usunięcie żywiołów propolskich, wprowadzenie zarządów komisarycznych w gminach rządzonych przez Polaków i języka czeskiego do szkół polskich oraz współpracę z antypolsko nastawionymi elementami w celu „usunięcia wszystkiego, co spowodowało sztuczną germanizację i polonizację” Śląska Cieszyńskiego. Czas do dokonania „depolonizacji” Zaolzia obliczano na 3 do 5 lat. W dokumencie ze stycznia 1923 r. Šramek nawoływał z kolei do czeskiej kolonizacji pogranicza¹². Ze względu na międzynarodowe zobowiązania zmian tych nie można było jednak przeprowadzać w sposób siłowy.

¹² Baran Ivo, *Dva dokumenty zemského prezidenta Šramka k národnostním poměrům na československém Těšínku na počátku 20. let*, „Slezský sborník” 2000, t. 3, s. 201–215.

Na efekty planowanych zmian w administrowaniu Zaolziem nie trzeba było długo czekać. O ile rozwiązywanie wybranych jeszcze w czasach austriackich władz gminnych i zastępowanie ich komisjami zawiadowczymi (co prawda z przewagą czeską) można jeszcze w okresie przejściowym usprawiedliwić, to takie posunięcia, jak zamknięcie 17 polskich szkół ludowych, usunięcie ze szkolnictwa ponad 40 polskich nauczycieli, wydalenie z pracy bądź przeniesienie poza region ponad 60 polskich kolejarzy, sprowadzanie czeskich księży do czysto polskich parafii rzymskokatolickich, niezatrudnianie na pograniczu polskiej inteligencji, próby podporządkowania zdominowanych przez Polaków zborów ewangelickich Kościołowi Czeskobraterskiemu¹³ miały już charakter sztucznego umacniania czeskiego narodowego stanu posiadania na tym obszarze, a działaniom tym sprzyjał fakt, iż wiele norm prawnych dotyczących kwestii narodowościowych nie miało jeszcze przepisów wykonawczych umożliwiających ich praktycznie wykorzystanie, co stwarzało pole do tworzenia faktów dokonanych.

Z roku na rok rosła liczba uczęszczających do szkół czeskich polskich dzieci, a komisaryczne zarządy gmin utrudniały funkcjonowanie wielu polskim placówkom szkolnym, natomiast umożliwiały podejmowanie decyzji o otwieraniu czeskich szkół mniejszościowych. W roku szkolnym 1924/1925 w powiecie politycznym czeskokoczyńskim czeskie szkoły mniejszościowe powszechne i wydziałowe stanowiły 86 proc. wszystkich szkół czeskich, a w powiecie frysztackim 34 proc., będąc często prawdziwymi „pałacami” na tle gorzej sytuowanych szkół polskich. Państwowe dotacje dla tych drugich szkół były o wiele niższe niż dla szkół czeskich. Gra toczyła się przecież o wysoką stawkę, gdyż szkolnictwo zawsze było jedną z podstaw zachowania tożsamości narodowej, stąd problematyka z nim związana zawsze też nabierała wymiaru politycznego. Od wyniku rywalizacji o dusze młodego pokolenia zależało w dużej mierze tempo asymilacji ludności danej gminy. W połowie lat trzydziestych, przy nadal dodatnim przyroście naturalnym, do ludowych i wydziałowych szkół polskich uczęszczało jedynie 46 proc. uczniów narodowości polskiej. Przewaga materialna i wsparcie państwa w tej batalii po 1920 r. były po stronie SMOL, traktującej powstanie czeskiego szkolnictwa w kategoriach

¹³ Szerzej zob.: Konieczny Paweł, *Śląsk Cieszyński pod władzą czeską*, Poznań 1924; Szymeczek Józef, *Vznik Československa a evangelici augburského vyznání v Těšínském Slezsku 1918–1923*, Český Těšín 2010.

ideologicznych jako wspomnianą reczechizację rzekomych „popolszczonych Morawców”. Skutecznym sposobem na zapewnianie szkół czeskich przez polskich uczniów był zwłaszcza szantaż ekonomiczny wobec rodziców posyłających dzieci do szkół polskich, czyli namawianie przez współpracujących z czeskiemi nauczycielami pracodawców polskich robotników do przeniesienia dziecka z placówki polskiej do czeskiej w zamian za przyjęcie do pracy lub groźenie zwolnieniem w przypadku odmowy¹⁴.

Toczył się także bój o „jedyną” prawdę historyczną na temat autochtonizmu Ślązaków cieszyńskich. Zwracając uwagę na przynależność Śląska Cieszyńskiego do czeskiej Korony św. Wacława, w której językiem urzędowym przez kilka stuleci był język czeski, wiele czeskich publikacji sugerowało, że ludność ta, która do połowy XIX w. uczyła się w szkołach z czeskich, względnie morawskich podręczników, uległa spolszczeniu w wyniku działalności polskich księży i inteligencji z Galicji oraz antyczeskiej polityki Niemców, tolerujących takie poczynania, gdyż germanizowanie Polaków miało być łatwiejsze. W publikacjach polskich autorów zbijano te – obiektywnie zresztą fałszywe – argumenty, wskazując na etniczne polskie korzenie Zaolzian¹⁵. Polacy wskazywali także na „wyjątek” w postaci poglądów czeskiego archiwisty Aloisa Adamusa, który przeciwstawiał się teorii o „popolszczonych Morawcach”. „Twierdząc dziś – pisał bowiem Adamus – że Cieszyńskie zostało popolszczone, jest taką samą logiką, gdy Niemcy w Czechach twierdzą, że Czechy poczeszczono. Wszelka siła pochodzi z ludu a w Cieszyńskim uczyło się [w szkołach] tak długo po czesku, dopóty lud nie miał siły. Gdy tylko siłę uzyskał, usuwał to, co mu urzędowo narzucono. Czeszczyzna ustępowała drogą naturalną i gdyby nie było przemysłu w Ostrawie i w Orłowskim, była by ustąpiła aż do brzegów Ostrawicy. Każdy sprawiedliwy Czech nie widziałby w tym bezprawia, lecz prawo naturalne”¹⁶.

¹⁴ Nowak Krzysztof, *Szkolnictwo polskie*, „Dzieje Śląska Cieszyńskiego...”, t. VI, s. 393–400.

¹⁵ Zob. np.: Vochala Józef, *Šlonzaci. Šlonzacká větev sjednoceného národa československého*, Frydek 1921; ks. Londzin Józef, *Polskość Śląska Cieszyńskiego*, Cieszyn 1924; Wojnar Wiesław [R. Kobiela], *Dowody polskości Śląska Cieszyńskiego*, Czeski Cieszyn 1930.

¹⁶ Adamus Alois, *Jazyková otázka ve školství na Těšínsku*, Moravská Ostrava 1930, s. 20.

Przeciwko proasymilacyjnym posunięciom lokalnych władz czeskich liderzy zaolziańscy niejednokrotnie interweniowali na forum sejmu w Pradze i Brnie, wskazując na łamanie obowiązujących w państwie praw mniejszościowych. Interweniowano także w konsulacie RP w Morawskiej Ostrawie, widząc w Polsce jedyne obrońcę przed wynarodowieniem. Ze względu jednak na potrzebę zachowania poprawnych stosunków z Pragą wobec antypolskiej polityki Niemiec weimarskich, rząd polski, choć rozumiał racje rodaków za Olzą, unikał podnoszenia problemu Zaolzia na forum międzynarodowym. Stąd hamował również ich inicjatywy w kierunku wnoszenia skarg na władze czechosłowackie na forum Ligi Narodów, co stale czyniła mniejszość niemiecka w Polsce, skarżąc się na dyskryminowanie przez Polaków. Strona czechosłowacka zdawała sobie z tego sprawę, dlatego nie obawiała się skutków zaostrzenia kursu czechizacyjnego na Zaolziu, a czeskie środowiska lokalne uznawały wprowadzanie w życie mniejszościowego ustawodawstwa jako wymuszone na władzach ustępstwa¹⁷. O sytuacji w szkolnictwie czy w urzędach (i nie tylko) decydowały bowiem nie liberalne ustawy, lecz nadal twarda codzienność kruczaty politycznej i kulturalnej czeskiego narodu panującego i reakcji obronnych liczniejszej, lecz słabszej ekonomicznie ludności polskiej, a na tle innych pograniczy Zaolzie nie stanowiło tutaj żadnego wyjątku.

Warszawa, niezależnie od aktualnych priorytetów polityki zagranicznej RP, starała się wspomagać materialnie rodaków za Olzą, bez czego, ze względu na sztucznie ograniczające ich aktywność poczynania czeskie, polskie życie narodowe uległoby większej degradacji. Sytuacja uległa zmianie po przejściu władzy w Niemczech przez hitlerowców w 1933 roku, gdy rola mniejszości narodowych w Europie środkowej jako instrumentu realizacji, odmiennie pojmowanych przez III Rzeszę i Polskę, interesów taktycznych i strategicznych znacznie wzrosła. Od połowy 1933 r. Warszawa starała się budować nowy system własnego bezpieczeństwa między Niemcami hitlerowskimi a Związkiem Sowieckim, co nie spotkało się z poparciem Pragi. Doszło do zradkalizowania stosunku Zaolzian do czeskich sąsiadów, zwłaszcza wśród młodzieży, pod którą grunt przygotowany był jednak już od dawna na skutek proasymilacyjnej polityki władz lokalnych. Naczelnym postulatem mniejszości polskiej

¹⁷ Szerzej na ten temat zob.: Januszewska-Jurkiewicz Joanna, *Zaolzie w polityce rządu i opinii społeczeństwa polskiego (1920–1937)*, Katowice 2001, s. 52–92.

stało się równouprawnienie narodowościowe, a od wiosny 1938 r., w związku z rosnącym napięciem wokół Czechosłowacji spowodowanym przez III Rzeszę, przyznanie jej takich samych uprawnień, jakie będą przyznawane innym mniejszościom, choć faktycznie chodziło przede wszystkim o Niemców sudeckich. Ostatecznie była to już jedynie kwestia cesji granic, co przyparta do muru Praga zaakceptowała także na odcinku polskich żądań i od 2 października 1938 r. Polska zaczęła zajmować Zaolzie, co dla większości emocjonalnie reagujących miejscowych Polaków było aktem sprawiedliwości dziejowej¹⁸. Podobnie reagowali przyłączeni w wyniku postanowień konferencji monachijskiej do swojej „Macierzy” Niemcy sudeccy, a później, po decyzji arbitrażu wiedeńskiego z 2 listopada 1938 r., Węgrzy słowaccy. Nie bez znaczenia dla sposobu „załatwienia” problemu Zaolzia przez Polskę w 1938 r. były negatywie przez Polaków odbierane zaszczyty historyczne z lat 1918–1920 oraz ujemny dla Warszawy bilans jej tendencji zbliżeniowych z Pragą w latach następnym. Faktem więc pozostaje, że to nie szef polskiej dyplomacji Józef Beck wymyślił „problem Zaolzia”.

Generalnie ujemny był także bilans stosunków między mniejszościami narodowymi a narodami państwowymi na większości obszarów pogranicznych ówczesnej Europy Środkowej, gdzie, podobnie jak w Czechosłowacji, nie udało się pozyskać narodowości niepaństwowych na lojalnych obywateli skłonnych do obrony granic, choć na tle innych państw prawodawstwo mniejszościowe w Czechosłowacji było daleko bardziej zaawansowane. Na terenie tego państwa znalazły się bowiem społeczności, które oprócz tego, że znalazły się tam wbrew sobie, stanowiły również części narodów już w pełni ukształtowanych, które w przypadku Niemców i Węgrów straciły na dodatek po 1918 r. swoją uprzywilejowaną wcześniej pozycję polityczną. Poza tym w praktyce dnia codziennego także władze czechosłowackie budowały państwo narodowe i unitarne i faktycznie były zainteresowane zmianą stosunków etnicznych na pograniczach na korzyść

¹⁸ Szerzej na ten temat zob.: Cieniala Anna M., *Poland and the Western Powers. A Study in the Independence of Eastern and Western Europe*, London–Toronto 1968; Beck Józef, *Ostatni raport*, Warszawa 1987, s. 33; *Polskie dokumenty dyplomatyczne, 1938*, pod red. Marka Kornata, Warszawa 2007; Kornat Marek, *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012. W granicach woj. śląskiego w Polsce znalazło się ostatecznie 805 km kw. obszaru z zachodniej części Śląska Cieszyńskiego i 44 km kw. ze słowackiego okręgu czadeckiego.

narodów państwowych, co wywoływało reakcje obronne ze strony mniejszości, wzmacniając obustronne nacjonalizmy i wzajemny brak zaufania. Wszystko to czyniło relacje mniejszości z narodami państwowymi trudnymi do rozwiązania. W drugiej połowie lat trzydziestych wykorzystywały to kraje ościenne dla własnych interesów rewindykacyjnych i rewizjonistycznych, co w krótkim czasie spowodowało na pograniczach europejskich prawdziwy efekt domina i nastroje rewanżystowskie.

Poza tym na Zaozliu stale przebiegały gwałtowne procesy narodowościowe, dlatego związane z nimi niektóre sytuacje konfliktowe rozwijały się również niezależnie od zewnętrznej sytuacji politycznej jako kontynuacja podobnych zjawisk z czasów austriackich. Nadal występowały takie zjawiska, jak wynikający z realiów życia narodowy koniunkturalizm, asymilacja państwowa oraz naturalne procesy asymilacyjne, którym sprzyjała nie tyle bliskość obu języków (osoby zmieniające narodowość na czeską nadal najczęściej posługiwały się w mowie potocznej językiem polskim, oczywiście w wydaniu gwarowym), co warunki ekonomiczne i wzrost natężenia kontaktów między obu nacjami. Zjawisk tych elity zagrożonej mniejszości polskiej nie uznawały jednak za naturalne.

W latach komunizmu

Można powiedzieć, że w okresie II wojny światowej narodowościowa polityka reżimów totalitarnych, które kierując się zasadą *divide et impera*, wykorzystywały zadawnione konflikty etniczne dla własnych zaborczych celów, nie wyłączając ludobójstwa, jedynie powiększyła nacjonalistyczne dziedzictwo problematyki mniejszościowej. Nic więc dziwnego, że po 1945 r. wiele państw i narodów, biorąc często skutek za przyczynę, domagało w tej materii radykalnych rozwiązań. W praktyce oznaczało to chęć budowy państw narodowo homogenicznych, bez (uznawanych za zagrożenie dla pokoju) mniejszości narodowych. Wzorców na ich skuteczną neutralizację dostarczyły, przymusowe bądź dobrowolne, masowe migracje z lat 1938–1945. W pierwszym rządzie dotyczyło to Niemców, co do których zwyciężyła koncepcja całkowitego ich wysiedlenia z obszarów na wschód od Odry. Zadanie to mieli zrealizować obejmujący rządy komuniści.

Umacniający, dzięki zwycięstwom Armii Czerwonej, swoje pozycje komuniści musieli więc przejąć historyczny spadek konfliktów granicz-

nych, a więc i narodowościowych, które po zakończeniu wojny wzbudzały nowe emocje. O ile sprawa konieczności wysiedlenia Niemców nie budziła raczej w tej części Europy większych wątpliwości, o tyle wśród jej mieszkańców istniały spore różnice zdań w sprawach przynależności państwowej obszarów wcześniej przez poszczególne państwa utraconych bądź uzyskanych, co wiązało się również z koniecznością nowego podejścia do kwestii mniejszościowej.

Pozytywny stosunek większości Polaków do faktu przyłączenia Zaolzia do Polski jesienią 1938 r. po zakończeniu wojny nie uległ zmianie, nad czym komunistyczna Polska Partia Robotnicza nie mogła przejść obojętnie. Licząc więc na podobny efekt i nie mogąc lekceważyć bliskich społeczeństwu spraw narodowych i historycznych, komuniści zaczęli więc głosić hasła nie tylko powrotu Polski na dawne ziemie piastowskie nad Odrą, ale i konieczności pozostawienia Zaolzia w jej nowych granicach. Tym bardziej że obszar ten zamieszkiwali głównie polscy robotnicy i chłopci, co miało przypieczętować budowę narodojednostkowego państwa. Mniejszości narodowe, uznawane za źródło wewnętrznych niepokojów, miały być z kraju wysiedlone lub rozproszone w celu szybkiego zasymilowania.

Te swoiste paronarodowe, jak i typowo propagandowe, działania komunistów charakteryzowały powojenne życie polityczne i w innych krajach satelickich Kremla, co niekiedy prowadziło do ponownych sporów granicznych. Tak było w przypadku Czechosłowacji, gdzie oprócz wysiedlenia Niemców optowano (bezsukcesyjnie) także za usunięciem z kraju Węgrów oraz rozszerzeniem granic m.in. o obszar ziemi kłodzkiej, głubczyckiej i raciborskiej, mimo że były one już administrowane przez Polaków. Z kolei w sprawie Zaolzia Praga zajmowała jasne stanowisko – powrót do granicy z 1920 r., co w drugiej połowie maja 1945 r. Czesi faktycznie osiągnęli, pacyfikując próby tworzenia lokalnych władz przez Polaków. Wtedy też część czeskich środowisk politycznych, zwłaszcza niekomunistycznych, skłaniała się ku masowemu transferowi ludności polskiej z Zaolzia lub ku ich rozproszeniu po całej Republice. O powrocie do przedwojennego prawodawstwa mniejszościowego społeczeństwo czeskie i słowackie nie chciało nawet słyszeć, uznając mniejszości za niewdzięcznych obywateli, winnych rozpadu państwa po 1938 r.¹⁹ Z drugiej

¹⁹ Najobszerniej na temat stosunków polsko-czechosłowackich w latach 1945–1947 piszą: Kamiński Marek Kazimierz, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–*

strony, sami komuniści, nie tylko w Czechosłowacji, nie mieli jasno sprecyzowanej linii postępowania wobec pozostałych na obszarze ich krajów mniejszości narodowych, co po części wynikało także z labilnej w tym zakresie polityki narodowościowej w Związku Sowieckim. Sporo zamieszania i niejasności wywoływała zwłaszcza leninowska teza o konieczności „zlewania się” narodowości. Generalnie nie przewidywano tworzenia dla mniejszości odrębnych praw, lansując niewiele mówiące hasła równouprawnienia i proletariackiego internacjonalizmu²⁰.

Spacyfikowany ostatecznie przez Moskwę powojenny polsko-czechosłowacki konflikt graniczny zakończył się ponowną przegraną Polski w marcu 1947 r. Według ówczesnych obliczeń na Zaolziu od wybuchu II wojny światowej ubyłoby około 30 000 Polaków, z czego 20 000 w obawie przed represjami i wysiedleniem zmieniło narodowość na czeską²¹. Jedynie, co udało się uzyskać Warszawie dla rodaków, to jawny tzw. protokół-załącznik do układu *O Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy* z 10 marca 1947 r., w którym obie strony zobowiązały się, że „zapewnią Polakom w Czechosłowacji względnie Czechom i Słowakom w Polsce, w ramach praworządności i na zasadzie wzajemności, możliwości rozwoju narodowego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego (szkoły, stowarzyszenia, spółdzielnie na zasadzie jedności spółdzielczości w Polsce czy w Czechosłowacji)”²². Sprawy graniczne miały być załatwione w przeciągu dwóch lat, choć dwustronny układ, potwierdzający jedynie istniejący już przebieg granic, podpisano dopiero w czerwcu 1958 r. Tyle więc jedynie

1948, Warszawa 1990 i Friedl Jiří, *Vztahy mezi Československem a Polskem v letech 1945–1949*, Jirásek Zdeněk, Friedl Jiří, *Rozpačité spojenectví. Československo-polské vztahy v letech 1945–1949*, Praha 2008, s. 11–339.

²⁰ Szerzej zob. np.: Zaremba Marcin, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005, s. 72–80; Nowak Krzysztof, *Pomiędzy ideologią a pragmatyzmem. Polscy komuniści wobec problemów narodowościowych po II wojnie światowej*, „Mniejszości narodowe i prawodawstwo mniejszościowe w Europie środkowo-wschodniej. Historia i współczesność”, pod red. Krzysztofa Nowaka i Józefa Szymeczka, Český Těšín (Czeski Cieszyń) 2015, s. 51–53.

²¹ Siwek Tadeusz, Zahradnik Stanisław, Szymeczek Józef, *Polska narodni menšina v Československu 1945–1954*, Praha 2001, s. 16.

²² *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-czechosłowackich*, pod red. Wiesława Balceraka, t. I: 1944–1960, cz. 1: 1944–1948, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 170–172.

zostało z wielomiesięcznych negocjacji, podczas których Warszawa próbowała bezskutecznie skłonić czechosłowackiego partnera do odejścia na Zaolziu od linii granicznej z lipca 1920 r. Ale i wspomniany dokument nie precyzował wielu żywotnych dla mniejszości polskiej kwestii, których pozytywne załatwienie w przekonaniu Pragi oznaczało powrót do stanu prawnego z lat międzywojennych, na co absolutnie nie wyrażała zgody. Jednym z rezultatów osiągniętego porozumienia było utworzenie w czerwcu 1947 r. Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji, od 1952 r. już jedynej polskiej organizacji w tym państwie, bez prawa do reprezentowania mniejszości polskiej wobec władz. Podobnie jak w innych „demoludach”, tę rolę spełniać miała wyłącznie partia komunistyczna. Nie istniało już także polskie szkolnictwo prywatne i spółdzielczość, a wypracowywany od XIX w. majątek polskich organizacji prawie w całości został skonfiskowany. Do kilku tytułów zredukowano polską prasę, wśród której wyróżniały się (wychodzące do dziś) „Głos Ludu” (w latach 1945–1989 organ Komunistycznej Partii Czechosłowacji) i miesięcznik społeczno-kulturalny „Zwrot”²³. Zaolzianie musieli dostosować się do życia w nowym ustroju, który ze względu na określoną strukturę społeczną, tradycje lewicowe i fakt, że bezpośrednio po wojnie jedynie KPCz uwzględniała – oczywiście z przyczyn taktycznych – niektóre ich postulaty, większość z nich początkowo zaakceptowała.

Od połowy lat 50. zmniejszyło się zainteresowanie Zaolziem ze strony Warszawy, która przestała także odwoływać się w sprawach rodaków do protokołu-załącznika, co miało dla Zaolzian negatywne skutki także w sferze psychologicznej. Zaolzie stało się tematem *tabu* zgodnie z zasadą, że o krajach „zaprzyjaźnionych i bratnich” pisze się tylko dobrze albo nie pisze się wcale. Stwarzający możliwość komunikowania się wielu rozłączonym granicą rodzinom tzw. mały ruch graniczny w latach stalinowskich praktycznie nie istniał²⁴.

Cień dramatycznej przeszłości czechosłowackich pograniczy z lat 1938–1939 znalazł odbicie w uchwalonej 19 maja 1948 r. pierwszej po wojennej konstytucji Czechosłowacji, w której problematyka mniejszościowa, podobnie jak w konstytucji PRL z 1952 r., nie pojawiła się wcale,

²³ O potencjale Zaolzian w tym zakresie zob.: *Polska narodni menšina...*, s. 122–129.

²⁴ Szerzej na ten temat zob.: Nowak Krzysztof, *Mniejszość polska w Czechosłowacji 1945–1989. Między nacjonalizmem a ideą internacjonalizmu*, wyd. II, Cieszyn 2012, s. 282–297.

co w obu przypadkach można uznać za jasne polityczne przesłanie nowych władz państw, które w okresie międzywojennym miały największy odsetek mniejszości narodowych. W warunkach rządów totalitarnych prawa konstytucyjne zastępowały często uchwały rządzącej partii komunistycznej czy tzw. rad narodowych, czyli komunistycznych namiastek samorządów. W przypadku Czechosłowacji i mniejszości polskiej praktyczne znaczenie mógł mieć jedynie okólnik Ziemskiej Rady Narodowej w Opawie z 15 listopada 1948 r. dopuszczający używanie języka polskiego w urzędach powiatu czeskokoczyńskiego i frysztackiego, w wewnętrznej korespondencji i czynnościach urzędowych szkół „z polskim językiem nauczania” i w ich korespondencji z rodzicami, w dwujęzycznych ogłoszeniach na plakatach i w radiowęzłach, w dwujęzycznych napisach na wspomnianych szkołach i placówkach handlowych. O ostatecznym sposobie realizacji tych uchwał decydowały jednak komitety partyjne i rady narodowe, poza tym nie miały one żadnej mocy prawnej. I raczej nie za często były egzekwowane, gdyż co pewien czas, na skutek narastania niezadowolenia wśród Polaków, uchwały o podobnej treści były ponawiane. I tak 14 czerwca 1955 r. prezydium Okręgowej Rady Narodowej w Ostrawie uchwaliło wprowadzenie do końca 1955 r. dwujęzyczności, ale jedynie w odniesieniu do budynków publicznych i placówek handlowych, co powtórzono 11 grudnia 1962 r. W przekonaniu jednak części regionalnych czeskich działaczy KPCz posunięcia takie były zbędne, gdyż już wprowadzenie nowego ustroju społecznego rozwiązywało problemy narodowościowe, co oczywiście było asekuracyjnym zaśłaniem się ideologią w obliczu narastających problemów²⁵.

Zaolziańscy działacze, zwłaszcza członkowie KPCz, podejmowali czasami próby zmiany tej sytuacji, która czyniła posługiwanie się językiem polskim, a więc i bycie Polakiem w Czechosłowacji na dłuższą metę nieopłacalnym, co sprzyjało szybszej asymilacji i spychało Polaków do etnograficznego getta. Niektóre z ich projektów wzbudzają jednak do dziś spore kontrowersje, zwłaszcza tzw. platforma Cieślara, czyli zaprezentowany władzom w 1950 r. elaborat aktywnego polskiego komunisty z Trzyńca Pawła Cieślara, który wskazując na etnicznie polski charakter Zaolzia w przeszłości i działania proasymilacyjne wobec ludności polskiej oraz odwołując się do nauk marksizmu-leninizmu, domagał się jego administracyjnej repolonizacji. Opowiadając się m.in. za zamknięciem

²⁵ *Ibidem*, s. 225, 275, 346.

czeskich placówek oświatowych, nie brał jednak pod uwagę trwałych zmian, jakie od 1920 r. dokonały się w strukturze narodowościowej omawianego obszaru nie tylko na skutek działań proasymilacyjnych czeskiej administracji, ale i procesów migracyjnych. Jak się można było spodziewać, poglądy i sugestie Cieślara zostały przez władze KPCz potępione, a prowadzona do 1952 r. ostra walka z „cieślarowszczyzną” przyczyniła się do likwidacji resztek niezależności organizacyjnej polskiej młodzieży i polskiego sportu i każdy niemal przejaw niezadowolenia Polaków z polityki narodowościowej KPCz jej władze uznawały za przejaw polskiego burżuazyjnego nacjonalizmu²⁶.

Kolejnym próbom Polaków wprowadzenia jakichkolwiek prawnych zasad w polityce narodowościowej na Zaolziu i niejako „urealnienia” propagowanego powszechnie internacjonalizmu proletariackiego sprzyjała pierwsza polityczna odwilż po śmierci Stalina w 1953 r., gdy władze czechosłowackie zaczęły podnosić również problem nacjonalizmu czeskiego. W rzeczywistości władze te, ze względu na konieczność realizacji planów produkcyjnych w najważniejszym okręgu przemysłowym państwa i z obawy co do frekwencji w wyborach do rad narodowych na tym ważnym propagandowo dla KPCz obszarze, nie mogły sobie pozwolić na całkowite ignorowanie polskich żądań. Były jednak obawy o reakcje miejscowej ludności czeskiej, patrzącej na sprawy polskie przede wszystkim przez pryzmat roku 1938. Stąd postulaty wysuwane przez działaczy PZKO z Czeskiego Cieszyna w latach 1953–1954 po wstępnych dyskusjach, a potem pozorowanych przez władze analizach były odsuwane do lamusa (np. stworzenie organu partyjnego czuwającego nad „realizacją stalinowskiej polityki narodowościowej”, wydanie zarządzeń gwarantujących posługiwanie się językiem polskim we wszystkich organach, „które obsługują ludność polską”, wydanie zarządzenia, gwarantującego wprowadzenie dwujęzycznych napisów dodatkowo na zewnątrz i wewnątrz budynków publicznych, w formularzach urzędowych, nagłówkach pism urzędowych i na urzędowych pieczętkach, wprowadzenie obowiązku posługiwania się językiem polskim przez czeskich urzędników, zapobieżenie przenoszeniu polskich absolwentów w głąb kraju i niespro-

²⁶ Szerzej sprawy te omawia Gąsior Grzegorz, *Platforma Cieślara – kwestia narodowościowa na Zaolziu w okresie stalinowskim*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, Warszawa 2005, t. XL, s. 143–166.

wadzanie na Zaolzie kadr czeskich o tych samych kwalifikacjach bez znajomości języka polskiego)²⁷. W następnych kilku latach, gdy część Zaolzian powitała z sympatią przemiany polityczne 1956 r. w PRL, o dalszym wysuwaniu podobnych projektów reform nie mogło być już mowy. Władze odpowiedziały czystkami, usuwając ze stanowiska redaktora naczelnego „Głosu Ludu” poetę Henryka Jasieczka i z podobnego stanowiska w „Zwrocie” poetę Pawła Kubisza. Mocno naciskano na zamieszkujących Zaolzie obywateli PRL, aby zmieniali obywatelstwo na czechosłowackie. Odpowiedzią władz KPCz na zaistniałą sytuację były także uchwalone 27 stycznia 1959 r. *Zasady pracy między obywatelami narodowości polskiej*, które w ich mniemaniu rozwiązywały problemy narodowościowe na Zaolziu. W rzeczywistości były to typowe ideologiczne slogany na temat „wiodącej roli proletariackiego internacjonalizmu” w polityce narodowościowej, podporządkowanej „dokończeniu budowy socjalizmu”; utwierdzenia „moralnopolitycznej jedności ludu pracującego”; walki „przeciwko wszelkim przejawom burżuazyjnego nacjonalizmu” czeskiego i polskiego; wychowywania „ludu pracującego w duchu socjalistycznego patriotyzmu”. Odrzucano także modną swego czasu wśród części działaczy polskich „teorię dwóch ojczyzn” (Czechosłowacja ojczyzną materialną, Polska duchową), gdyż opieka na ludnością polską z Zaolzia miała być wyłącznie wewnętrzną sprawą Republiki. Polacy mieli przy tym walczyć z próbami wykorzystywania prawa do dwujęzyczności dla izolowania się od „przyjacielskiej socjalistycznej współpracy” z ludnością czeską. W 1955 r. podobne w treści dokumenty poświęcono Ukraińcom, w 1956 r. – Niemcom, w 1958 r. – Cyganom (Romom), a na początku stycznia 1959 r. – Węgrom. W praktyce pragnęły one sprowadzić mniejszości narodowe do poziomu, wyłączonych ze swoich narodów macierzystych, grup etnograficznych, a ich problemy tylko do kwestii językowych i kulturalnych. Polacy mieli stać się więc co najwyżej „obywatelami czechosłowackimi narodowości polskiej”, a ich kontakty z Polską miały się ograniczyć do spraw rodzinnych. Niekorzystnym dla mniejszości polskiej posunięciem była reforma administracyjna z 1960 r. likwidująca Czeski Cieszyn, rozdzielająca jego obszar między powiat Frydek-

²⁷ Zahradnik Stanisław, *Lepiej, ale wciąż niedobrze – deklarowało nasze społeczeństwo na progu socjalizmu*, „Zwrot”, Czeski Cieszyn 2004, nr 8, s. 16–22; Zahradnik Stanisław, *Z walk o naszą tożsamość narodową*, „Zwrot”, Czeski Cieszyn 2006, nr 1, s. 11–12.

Mistek i Karwina (dawny pow. Frysztat), co w ich przypadku było celowym posunięciem mającym rozmiękczyć zwarte od stuleci osadnictwo polskie²⁸. 11 lipca 1960 r. parlament w Pradze uchwalił nową konstytucję, która zawierała już – w artykule 25 – postanowienia dotyczące mniejszości. Czechosłowacka Republika Socjalistyczna gwarantowała więc „obywatelom narodowości polskiej węgierskiej i ukraińskiej” (Niemców pominięto) „wszelkie możliwości i środki kształcenia się w języku macierzystym i dla rozwoju kulturalnego”²⁹. Dalszego ciągu legislacyjnego jednak nie było, stąd prawa dla mniejszości nadal miały indywidualny wymiar. W tym okresie wzorcem dla polityki narodowościowej w Czechosłowacji i innych państwach socjalistycznych były tezy XXII zjazdu Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego z 1961 r. o „zbliżaniu się” narodów i narodowości³⁰, mające być rzekomo łagodniejszą formą wcześniejszego ich „zlewania się”, a faktycznie kolejnym wytłumaczeniem komunistycznej „inżynierii” narodowościowej.

Brak usankcjonowanych prawnie przepisów językowych stał się przyczyną coraz większego lekceważenia języka polskiego przez miejscowych czeskich urzędników w kontaktach z Polakami i braku dbałości z ich strony o prawidłowe tłumaczenia napisów na placówkach handlowych na język polski, które niekiedy były niszczone. Coraz więcej Polaków w obawie o awans zawodowy nie przyznawało się do swojej narodowości lub „dla świętego spokoju” rezygnowało z publicznego posługiwania się językiem polskim, nie chcąc ryzykować możliwości niezafatwienia swoich spraw urzędowych, co ograniczało znaczenie ich języka macierzystego i sprzyjało asymilacji. Większym zagrożeniem dla zwartości polskiego skupiska okazały się jednak w tym czasie gwałtowne przemiany demograficzne, spowodowane dalszym rozwojem przemysłu i migracjami na zaolziańskie pogranicze z Czech i Słowacji, zwłaszcza na teren Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, które w przeciągu dwudziestu lat od zakończenia wojny przekroczyły 100 000 osób. Rabunkowa eksploatacja węgla kamiennego

²⁸ Szerzej zob.: Nowak Krzysztof, *Mniejszość polska...*, s. 313–341.

²⁹ *Konstytucja Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej z dnia 11 lipca 1960 r.*, wstęp Maria Kruk, Wojciech Sokolewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.

³⁰ Zob.: *W mocnej internacjonalistycznej jedności ludzi pracy dalej budować dojrzałe społeczeństwo socjalistyczne*. Referat tow. Jarosława Kozła, sekretarza KO KPCz, wygłoszony na konferencji ideologicznej w Czeskim Cieszynie 24 maja, Ostrava 1965; Smaga Józef, *Narodziny i upadek imperium. ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992, s. 268–273.

doprowadziła też do dewastacji środowiska, a nawet trwałej likwidacji niektórych miejscowości, a wraz z nimi wielu szkół, czego wymownym symbolem stało się zrównanie z ziemią starej Karwiny. Zamieszkałych w nich Polaków przesiedlano do betonowych blokowisk, gdzie w rozproszeniu tracili kontakt ze swoim tradycyjnym kręgiem kulturowym i obojętnieli na sprawy narodowe. Wielu Czechów twierdziło, że to wprowadzanie dwujęzyczności powoduje narastanie napięć na tle narodowościowym. Wielu przybyszy z głębi Republiki nie rozumiało też specyfiki regionu, uznając Polaków za dawnych imigrantów z Galicji. Rosła także, dawniej niewielka, liczba małżeństw mieszanych narodowościowo (w 1965 r. prawie 60 proc. zawieranych związków), z których większość zapisywała swoim dzieciom w metrykach czeską narodowość. Perspektywa dłuższego dojazdu dzieci z nowych osiedli do starych szkół polskich skłaniała rodziców do wyboru bliżej położonych szkół czeskich, poza tym problemy z zatrudnianiem polskich wykształconych kadr rodziły wątpliwości co do sensu nauki w polskich szkołach³¹.

Działacze polscy dostrzegali te zjawiska, chociaż generalnie byli wobec nich bezsilni. Próbowali jednak o nich dyskutować, czemu sprzyjała narastająca w Czechosłowacji od połowy lat 60. kolejna polityczna odwilż. W prasie i podczas zebrań czy zjazdów PZKO negatywnie odnoszono się zwłaszcza do „renegactwa” – jak emocjonalnie określano zjawisko zmiany narodowości, wciąż subiektywnie uznając, iż pochodzenie etniczne determinuje narodowość, co w warunkach pogranicza jest jednak bardziej skomplikowane. Dla Zaolzian problem ten miał jednak głębszy podtekst, gdyż od ludzi, „dla których narodowość jest sprawą chwilowego interesu”, mieli oni doznać po 1920 r. najwięcej upokorzeń. „Renegat to człowiek, który zrywa ze swoją przeszłością – stwierdzał Jasiczek – wstydzi się swego pochodzenia, gardzi narodem, którego zdradził i jak każdy neofita w myśl starego, ale trafnego, powiedzenia, że „poturczeniec gorszy Turka” stara się zaskarbić zaufanie swojego nowego otoczenia przez supergorliwość w okazywaniu hałaśliwego i powierzchownego patriotyzmu. [...] To oni nie rozumieją po polsku, drażnią ich polskie napisy, zrywają dwujęzyczne afisze, wywołują spięcia, na które dają się nabrać raz Czesi, a innym razem Polacy”.

³¹ Nowak Krzysztof, *Mniejszość polska...*, s. 355.

Pojawiły się głosy, aby prawnie zakazać zmieniania narodowości, co rzecz jasna, było nierealne³².

Polacy próbowali też krytykować czeską historiografię. Oprócz „dyżurnego” już tematu poety Petra Bezruča, którego twórczość propagowali także czescy komuniści, w odniesieniu do nowszych dziejów Zaolzianom chodziło o takie określenia, jak „beckowska” czy „faszystowska Polska” i stawianie w jednym szeregu okresu przynależności Zaolzia do Polski z okupacją hitlerowską. W sytuacji sporym sukcesem było powołanie (po kilkuletnich zabiegach) Sekcji Historii Regionu przy PZKO z archiwistą huty trzynieckiej Stanisławem Zahradnikiem na czele, która za jeden ze swoich głównych celów uznała „przeciwstawienie się zatracaniu wśród Zaolzian poczucia polskiej przynależności narodowej”. Sprzyjać temu miało „niedostateczne pielęgnowanie tradycji historycznych na naszym terenie i to zarówno dotyczących naszego regionu, jak i historii naszego narodu w ogóle”³³. Na skutek sprzeciwu władz nowopowstałej sekcji nie udało się jednak rozwinąć szerszej działalności. Właściwie bez przeszkód rozwijała się natomiast polska kultura ludowa³⁴.

W tym okresie władze KPCz podjęły różne inicjatywy, mające przygotować grunt pod dalsze zreformowanie polityki narodowościowej, do czego skłoniły je głosy niezadowolenia z aktualnej sytuacji także strony innych mniejszości, zwłaszcza Węgrów. Po linii partyjnej nakazano więc przygotowanie przez te środowiska analizy problemów, z którymi się na co dzień stykały jak i związanych z nimi postulatów. W opiniach Polaków, które rzecz jasna nie mogły podważać ogólnych zasad polityki narodowościowej KPCz, przeważały więc uwagi na temat konieczności prawidłowego wdrażania jej na niższym szczeblu, niewłaściwej polityki kadrowej, braku usankcjonowanych norm prawnych, które by gwarantowały i strzegły dotrzymywania „słusznej linii polityki narodowościowej partii”. Podobnie brzmiały polskie wypowiedzi w ankietach badań socjologicznych, które wówczas ruszyły na Zaolziu także z inicjatywy władz partyjnych. Z kolei wiele wypowiedzi czeskich nie dostrzegało problemów, uznając dwujęzyczność za zbędną ze względu na podobieństwo

³² Archiwum Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej, Zjazdy, sygn. 22/7: IX Zjazd PZKO.

³³ *Ibidem*, Historia, sygn.194/460: Zebranie SHR PZKO, 29 XI 1965; Zahradnik Stanisław, *Pierwsze kroki (1965–1975)*, „Pamięć ziemi ojczystej. Jednodniówka SHR ZG PZKO”, pod red. Kazimierza Jaworskiego, Czeski Cieszyń 1995, s. 7–8.

³⁴ Szerzej zob.: *Polská národní menšina...*, s. 288–308.

obu języków, a niektórzy z respondentów byli za całkowitą likwidacją polskiego szkolnictwa. W 1967 r. władze czechosłowackie zezwoliły wreszcie zaolziańskim nauczycielom na wyjazdy szkoleniowe do Polski i na nawiązywanie przez PZKO kontaktów z instytucjami kulturalnymi i oświatowymi w PRL³⁵.

Istotny przełom w kwestii prawodawstwa mniejszościowego nastąpił dopiero w okresie przemian politycznych „Praskiej Wiosny”, gdy 27 października 1968 r., a więc już po inwazji pięciu państw Układu Warszawskiego, praskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło, obok nowej konstytucji, także ustawę nr 144/1968 o mniejszościach narodowych. Wcześniej większość zaolziańskich Polaków poparła proces demokratyzacji państwa i była przeciwko interwencji zbrojnej, narażając się władzom PRL. W ciągu kilku miesięcy reaktywowało się polskie harcerstwo i ruch młodzieżowy, a przedstawiciele mniejszości narodowych brali udział w pracach legislacyjnych dotyczących spraw mniejszościowych, co było sygnałem, że nowe przywództwo KPCz z Alexandrem Dubčekiem na czele dostrzegało potrzebę zmian w tej dziedzinie. Z drugiej strony, likwidacja cenzury prasowej i swoboda głoszenia poglądów spowodowały wzrost napięcia między zgłaszającymi rewindykacyjne postulaty Polakami a ich czeskimi sąsiadami, obawiającymi się powrotu stanu prawnego z lat międzywojennych. Pojawiły się też polemiki na temat praw historycznych do Śląska Cieszyńskiego, sporu granicznego w latach 1918–1920, zajęcia Zaolzia przez Polskę w 1938 r., ruchu oporu w latach II wojny światowej³⁶.

Problematyka narodowościowa w okresie „Praskiej Wiosny” dotyczyła głównie stosunków między Czechami a Słowakami, które ci drudzy pragnęli usankcjonować w formie federacji. Węgrzy, Rusini-Ukraińcy, Niemcy oraz Polacy domagali się pełnego konstytucyjnego równouprawnienia wszystkich narodowości, poszanowania specyfiki każdej z nich i wytworzenia „państwowotwórczych” politycznych i wykonawczych organów, które zabezpieczą narodowościom samorządność. Postulaty samych Polaków dotyczyły zwłaszcza: uznania osobowości prawnej mniejszości polskiej, możliwości tworzenia jej politycznej reprezentacji wobec władz, zmian w szkolnictwie (programy nauczania w „duchu polskim”

³⁵ Nowak Krzysztof, *Mniejszość polska...*, s. 359–360, 378–379.

³⁶ Szerzej *ibidem*, s. 385–408.

uwzględniające literaturę, geografę i historię Polski); wprowadzenia pełnej dwujęzyczności (a nie redukowanie jej tylko do napisów), odpowiedniej polityki kadrowej w urzędach, życiu gospodarczym i organach przedstawicielskich, oddzielenia części Zaolzia od powiatu frydecko-misteckiego³⁷.

Artykuł nr 1 wspomnianej wyżej ustawy nr 144/1968 wskazywał, że wspólny kraj Czechów, Słowaków oraz mniejszości zabezpiecza tym ostatnim w duchu socjalistycznej demokracji i internacjonalizmu możliwości wszechstronnego rozwoju. Artykuł 2. gwarantował prawo danej narodowości do odpowiedniej, według jej liczby, reprezentacji w organach przedstawicielskich i „innych wybieralnych organach”. Artykuł 3. zapewniał narodowościom, w zależności od ich potrzeb rozwojowych i na warunkach określonych przez ustawy, prawo do: nauki w ich języku, wszechstronnego rozwoju kulturalnego, używania ich języka w kontaktach urzędowych na terenie zamieszkiwanym przez ich odpowiednią liczbę, zrzeszania się w narodowościowych organizacjach kulturalnych i społecznych oraz prawo do prasy i informacji w ich języku. Nie precyzowano jednak zakresu tych praw, co miały stanowić osobne ustawy. Artykuł 4. mówił o swobodnym przyznawaniu się obywateli do swej narodowości według własnego uznania. Przynależność do jakiegokolwiek narodowości nie mogła być dla nikogo problemem w codziennym życiu. Zakazano wszelkich form nacisku w kierunku wynarodowienia. Artykuł 5. informował, iż ustawa będzie realizowana poprzez odpowiednie ustawy federalne i republikańskie oraz że ustawy republikańskie decydują, przy których organach przedstawicielskich stworzy się organy do zabezpieczania realizacji praw narodowości, co nie nadawało kwestii mniejszościowej charakteru ogólnopaństwowego³⁸.

Choć w porównaniu z dotychczasowym prawodawstwem treść prezentowanej ustawy była sporym krokiem naprzód, jej praktyczne znaczenie obniżał brak przepisów wykonawczych, które (mimo zapowiedzi) nigdy nie weszły w życie. Co do zakresu praw obowiązywała ustawa nr 144/1968, a w przypadku samych kwestii językowych mniejszości polskiej – uchwały z 1955 i 1962 r. Dalszemu forsowaniu przez mniejszości

³⁷ Szerzej na temat zob.: Nowak Krzysztof, *Mniejszości narodowe w Czechosłowacji wobec Praskiej Wiosny*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU” 2012, r. XX, s. 39–62.

³⁸ *Sbirka zákonů*, č. 144/1968.

faktycznego wprowadzania w życie istniejących już norm prawnych nie sprzyjała panująca po stłumieniu „Praskiej Wiosny” atmosfera i dokonywane polityczne „czystki”, które pozbawiły je wielu aktywnych elit³⁹.

Po wydarzeniach w Polsce w latach 1980–1981 mniejszość polska została dodatkowo pozbawiona kontaktów z krajem macierzystym, na skutek jednostronnej decyzji Pragi o zamknięciu indywidualnego ruchu granicznego ze swoim północnym sąsiadem, dla stworzenia tamy przed „solidarnościową zarazą”. Trwająca dziesięć lat blokada i negatywnie prezentująca Polskę propaganda niewątpliwie spowodowały kolejne straty w narodowej kondycji Zaolzian, przyspieszając procesy asymilacyjne⁴⁰. Liczba osób deklarujących w tym regionie narodowość polską w kolejnych spisach powszechnych spadła z 59 tys. (26,8 proc. ogółu) w 1950 r. do 51 600 (14,1 proc.) w 1980 r. i do 43 400 (11,8 proc.) w 1991 r.⁴¹ Mechanizmy swoistej inżynierii etnicznej władz czechosłowackich działały nadal. Już zresztą w 1971 r. dyplomacja PRL stwierdzała, że czeska polityka asymilacyjna była „zbyt przyspieszona”, gdyż „ludność taka nie powinna być do tego stopnia podatna na asymilację, tym bardziej, że oficjalnie posiada możliwości wyżycia się pod względem narodowym i takie same prawa co narody czeski i słowacki”. Do przyczyn tego stanu zaliczono m.in. brak samodzielności ruchu młodzieżowego, niemożność swobodnego posługiwania się językiem polskim poza sferą prywatną, niezatrudnianie w regionie polskiej inteligencji technicznej, nieobiektywne prezentowanie dziejów Polski i regionu, niemożność nauczania w „duchu polskim”⁴². Liczba szkół polskich wszystkich typów spadła z 85 (1960/1961) do 29 (1991/1992), a ich uczniów z 8 600 do 3 300⁴³.

³⁹ Szerzej na ten temat zob.: Nowak Krzysztof, *Mniejszość polska...*, s. 464–505.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 506–536.

⁴¹ Zob.: Zahradnik Stanisław, *Struktura narodowościowa Zaolzia na podstawie spisów ludności 1880–1991*, Trzyniec 1991.

⁴² „(...) Absolwenci szkół z polskim językiem wykładowym [...] są nieuświadomieni narodowo i nie posiadają wyrobionego poczucia narodowego. Tylko nieliczni nauczyciele potrafią bowiem zmodyfikować plany w ten sposób, by wygospodarować czas na naukę o Polsce. Z takich uczniów wyrastają przyszli rodzice, nic więc dziwnego, że liczba uczniów w szkołach polskich systematycznie maleje”. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, Departament Konsularny, wiązka 3/4/66: Notatka konsultatu PRL w Ostrawie, 3.10.1971.

⁴³ Przywara Michał, Szymeczek Józef, *Polskie szkolnictwo i życie kulturalne*, „Dzieje Śląska Cieszyńskiego...”, t. VII, *Śląsk Cieszyński w latach 1945–2015*, pod red. Krzysztofa Nowaka, Cieszyn 2015, s. 338.

Od upadku komunizmu do chwili obecnej

Podczas trwającej od drugiej połowy listopada 1989 r. w Czechosłowacji tzw. aksamitnej rewolucji, która przypieczętowała upadek komunizmu, powróciły postulaty Polaków w sprawach równouprawnienia, zerwania z odgórną polityką asymilacyjną, utworzenia reprezentacji polskiej grupy w organach przedstawicielskich, nielikwidowania szkół, zerwania z rabunkową gospodarką w rewirze węglowym, fałszowaniem historii Śląska Cieszyńskiego, rugowaniem języka polskiego z życia publicznego. Szybko też w środowisku zaolziańskim zwyciężyły tendencje do reaktywacji pluralizmu organizacyjnego, co oznaczało odejście od monopolu PZKO. 3 marca 1990 r. na I Zlocie Polaków w Czechosłowacji powstała Rada Polaków z Tadeuszem Wantulą na czele, jako reprezentant mniejszości wobec władz i koordynator jej działalności. 25 marca 1990 r. Nadzwyczajny Zjazd PZKO uchwalił nowy statut, zezwalający na zakładanie kół Związku w całej Czechosłowacji i członkostwo zamieszkałych w Czechosłowacji obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Dopiero w marcu 1991 r. strona czechosłowacka przywróciła indywidualny ruch osobowy na granicy, bojąc się wcześniej najazdu z Polski na placówki handlowe. Po 1989 r. Zaolzianie nie stworzyli własnej partii politycznej, choć niektórzy działacze skupiają się w stronnictwie Coexistentia–Soužiti–Együtelles–Wspólnota jako partii mniejszości narodowych. W 1993 r. powstał Kongres Polaków, uznawany przez władze powstałej wówczas także, po podziale Czechosłowacji, Republiki Czeskiej za politycznego reprezentanta polskiej społeczności, a Rada Polaków stała się odtąd jego organem wykonawczym. Od 1993 r. Polacy są jedyną klasyczną zwartą mniejszością narodową w Republice. Na skutek nieporozumień na tle programowym, stosunku do przeszłości, ale także na tle ambicjonalnym PZKO wystąpił z Kongresu Polaków. Pojawiły się, typowe w takich sytuacjach, lęki przed zaprzepaszczeniem dotychczasowego dorobku polskiej grupy narodowej czy rozbijaniem jej zwartości. Obecnie na Zaolziu działa ponad 30 organizacji polskich⁴⁴.

Jak można było przewidzieć, dość szybko doszło też do nowych założeń z czeskimi środowiskami opiniotwórczymi na tle spodziewanych postaw rewindykacyjnych Polaków w zakresie nie tylko prawodawstwa mniejszościowego, ale i skonfiskowanego w 1945 r. majątku. Pojawiły

⁴⁴ Szerzej zob.: Nowak Krzysztof, *Polacy na Zaolziu, ibidem*, s. 603–605.

się wreszcie, charakterystyczne w czasach przejściowych, lęki przed rewizją granic. Już w 1991 r. doszło do pierwszego poważnego zgrzytu z nowymi władzami – na tle spisu ludności, w którym urzędnicy dopuścili do deklarowania regionalnych kategorii „Ślązak” lub „Morawianin” na określenie przynależności narodowej, co Polacy uznali za historyczną prowokację. „Śląskość” na Zaolziu zadeklarowało około 10 900 osób, choć według opinii obserwatorów w takich wyborach były także elementy protestu przeciwko majoryzowaniu regionu śląskiego przez polityków praskich⁴⁵. Także nagromadzonego i tłumionego przez lata balastu negatywnych emocji na tle prezentowania dziejów Śląska Cieszyńskiego przez czeskich historyków nie udało się rozładować, o czym świadczyły ostre reakcje Polaków na czeską syntezę dziejów Śląska Cieszyńskiego z 1992 r.⁴⁶, powtarzającą utarte schematy i stereotypy na temat polskiego ruchu narodowego, które napsuły sporo krwi dyplomatom obu krajów. Sprawa ta w dalszej perspektywie pogrzebała też inicjatywy stworzenia wspólnej polsko-czeskiej syntezy dziejów regionalnych. W publikacjach prasowych ponownie wróciła wojna na argumenty. Zdaniem Polaków historycy, publicyści, nauczyciele i lokalni politycy czescy, a zwłaszcza Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie, prowadzili na pograniczu specyficzną politykę historyczną, nadal nawiązując do teorii „popolszczonych Morawców”, co *de facto* cofa poglądy historiografii czeskiej do XIX w.⁴⁷. W 2008 r. rozpoczęła się na pograniczu „wojna na pomniki”, do której pretekst dało przywrócenie niedaleko mostu granicznego w polskim Cieszynie zniszczonego przez hitlerowców pomnika na cześć śląskich legionistów z postacią Nike, której dłoń z mieczem wymierzona jest w stronę Zaolzia. W 2010 r. w Czeskim Cieszynie odsłonięto, usunięty przez władze polskie w 1938 r., pomnik pierwszego prezydenta Czechosłowacji Tomaša G. Masaryka, który Polakom kojarzy się z wydaniem rozkazu do ataku wojsk czechosłowackich na Śląsk Cieszyński w styczniu 1919 r. Wreszcie w latach 2012–2013 sporo negatywnych emocji wywoływał odsłonięty w zamieszkiwanej przez Polaków wsi By-

⁴⁵ *Ibidem*, s.605.

⁴⁶ *Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego*, pod red. Mečislava Boráka i Dana Gawreckiego, Ostrawa–Praga 1992 (ukazała się także czeska wersja językowa książki).

⁴⁷ Zob. np.: *Prawda i polityka*, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, nr 36, 11.09.2009 (tygodnik ukazuje się od 1955 r. w polskim Cieszynie).

strzyca pomnik poświęcony dowódcy tych wojsk Josefowi Šnejdárkowi⁴⁸. Nieporozumienia na tle historycznym spowodowały, iż w ostatnim czasie działacze polscy podjęli decyzję o utworzeniu odrębnego, polskiego muzeum Zaolzia, o którego planach mówiono już w latach sześćdziesiątych.

Choć spory historyczne i historiograficzne wpływały na lokalną atmosferę stosunków polsko-czeskich, trudno powiedzieć, w jakim stopniu wpływały one także na przedłużanie się obejmujących mniejszość polską procesów legislacyjnych, na rzecz których działacze zaolziańscy stale lobbowali. Faktycznie sprawy ruszyły z miejsca dopiero od 1997 r. w związku z przyjęciem przez parlament w Pradze tzw. *Ramowej umowy o ochronie mniejszości narodowych* Rady Europy, która obowiązywała w państwie od 1 kwietnia 1998 r. Cztery lata później parlament przyjął *Ustawę o prawach przedstawicieli mniejszości narodowych*. Według jej postanowień, które miały już sankcję prawną, mniejszości zyskiwały m.in. prawo do stowarzyszania się, używania swego imienia i nazwiska w języku mniejszości narodowej, prawo do dwujęzycznych nazw miejscowości, ulic, napisów informacyjnych na budynkach użyteczności publicznej, administracji publicznej, lokalach wyborczych; prawo do posługiwania się językiem mniejszości narodowej w kontaktach urzędowych i przed sądem; prawo do kształcenia we własnym języku, zachowania i rozwoju własnego języka, kultury i tradycji; prawo do aktywnego uczestnictwa w życiu kulturalnym, społecznym i gospodarczym oraz w sprawach publicznych, szczególnie dotyczących mniejszości narodowej. Przynależność do mniejszości narodowej nie może przynosić nikomu jakiegokolwiek ujemy, a państwo miało stwarzać warunki dla realizacji tych postanowień, w tym także wspierać funkcjonowanie mniejszościowej prasy i audycji telewizyjnych. W czuwaniu nad realizacją ustawy miała pomóc Rada ds. Mniejszości Narodowych, złożona z przynajmniej połowy członków reprezentujących mniejszości. W sprawach szczegółowych omawiany dokument odsyłał do odrębnych ustaw, z których warto zwrócić uwagę na ustawę nr 128/2000 o gminach, gdyż jej paragraf 29

⁴⁸ Zob. np.: „Głos Ludu” nr 22, 21.02.2009; http://wyborcza.pl/1,76842,13017727,Pomnik_czeskiego_generala_drazni_Zaolzie.html?disableRedirects=true; http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,13336838,Zniszczono_pomnik_czeskiego_generala_na_Zaolziu_Masowe.html; <http://www.fakt.pl/wydarzenia/swiat/czesi-nekaja-polakow-na-zaolziu-za-dewastacje-pomnika-snejdarka/h6gje3v> [dostęp: 20.08.2016].

umożliwia stosowanie dwujęzyczności w wymienionych wyżej miejscach oraz wskazuje warunki, na podstawie których mogą zostać powołane lokalne komitety ds. mniejszości narodowych. Ważna jest także ustawa o *metrykach, imieniu i nazwisku*, której paragrafy 62 i 69 umożliwiają zapisywanie imienia i nazwiska w formie używanej w języku mniejszości. Zaprezentowane postanowienia były ważnym prawnym i poniekąd także psychologicznym przełomem dla wszystkich mieszkańców Zaolzia. *Ustawa o prawach przedstawicieli mniejszości narodowych* odwoływała się do treści *Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych*, którą parlament Republiki Czeskiej przyjął w kwietniu 2006 r., a zaczęła obowiązywać od marca 2007 r.

Pomijając Cyganów (Romów), których problemy często mają charakter nie tyle polityczny, co socjalny, Polacy na Zaolziu byli i są głównymi beneficjentami przyjętych do realizacji przez państwo czeskie ustaw i przepisów wykonawczych w kwestiach mniejszościowych. Chodzi głównie o przełom dotyczący takich żywotnych dla każdej mniejszości spraw, jak własne szkolnictwo i dwujęzyczność. W odniesieniu do pierwszej z nich obowiązuje przepis, iż szkoły z językiem polskim mają prawo funkcjonować w gminach, w których według ostatniego spisu ludności dana mniejszość stanowi przynajmniej 10 proc. ogółu mieszkańców. Podobnie jest odnośnie prawa do używania języka polskiego w kontaktach z organami lokalnej administracji i służb publicznych, także pisemnych. Najwięcej emocji do niedawna wzbudzał jednak problem dwujęzyczności na tablicach z nazwami miejscowości, ulic i urzędów. W myśl przepisów, takie nazewnictwo można wprowadzić w gminie, w której spis wykazał również 10% mniejszości. Z tej liczby 40 proc. obywateli musiało jednak wnieść odpowiednią petycję, obecnie zaś wystarczy wniosek miejscowych organizacji polskich, którego realizację opiniuje władzom gminy komitet ds. mniejszości narodowych. Aktualnie do podwójnego nazewnictwa ma prawo 31 gmin na Zaolziu. Polskie napisy na tablicach przed miejscowościami i za nimi, na dworcach kolejowych, czy wygłaszane w języku polskim zapowiedzi przystanków kolejowych optycznie urealniamy istnienie Polaków na Zaolziu, co jest niewątpliwie także ważnym psychologicznym przełomem.

Od 2015 r. w Radzie Rządu RC do spraw mniejszości narodowych jest reprezentowanych 14 narodowości, a wśród nich 2 przedstawiciele Polaków (zawsze z PZKO i Kongresu Polaków). Władze państwowe reprezentują w niej m.in. przedstawiciele ministerstw i wysłannicy kancelarii

prezydenta RC. Przewodniczącego Rady mianuje i odwołuje rząd na wniosek premiera, a członków Rady mianuje i odwołuje rząd na wniosek przewodniczącego Rady. Poza tym przy ministerstwie szkolnictwa i ministerstwie kultury działają komórki zajmujące się sprawami mniejszości narodowych, których członkami są także przedstawiciele mniejszości, mający wpływ na rozdzielanie dotacji finansowych na zgłaszane przez nie projekty. Z kolei w gminach, w których żyje ponad 10 proc. obywateli innej narodowości niż czeska, powołuje się, doradcze dla lokalnych władz, wspomniane wyżej komitety ds. mniejszości narodowych, które aktualnie działają również przy czterech urzędach okręgowych (wojewódzkich), w tym w obejmującym historyczne Zaolzie okręgu morawskośląskim. Obecnie przedstawiciele organizacji polskich zrzeszonych w Kongresie Polaków w RC wraz z polskimi członkami komisji mniejszościowych tworzą Radę Przedstawicieli Kongresu Polaków, którego organem wykonawczym jest dziewięcioosobowa Rada Kongresu Polaków. Jej wieloletnim prezesem (od 2002 r.) był Józef Szymeczek, którego w 2016 r. zastąpił Mariusz Wałach. Prezesem Zarządu Głównego PZKO jest Jan Ryłko⁴⁹.

Zakończenie

Można oczywiście dywagować, czy w sytuacji tak szybkiego zmniejszania się liczby Polaków na Zaolziu, a więc dalszych przemian etnicznych tego obszaru, negatywne reakcje części ich czeskich mieszkańców na pojawienie się napisów w języku polskim przejawiające się w ich niszczeniu, a także przypadki dalszego likwidowania polskich placówek oświatowych, były przejawem nowych lęków przed wzrostem polskich wpływów i odwróceniem się proczeskich procesów asymilacyjnych, czy też chwilowym przejawem podszytej wciąż żywymi na pograniczu stereotypami, niechęci czy nawet szowinizmu. Wydaje się, że te niepowtarzające się już w ostatnich latach ekscesy oraz życzliwe podchodzenie wielu lokalnych władz do próśb rodziców w sprawie niezamykania szkół i przedszkoli niespełniających formalnych wymóg

⁴⁹ Szerzej zob.: Nowak Krzysztof, *Polacy na Zaolziu...*, s. 606–610; Szymeczek Józef, *Prawa mniejszości narodowych w Republice Czeskiej ze szczególnym uwzględnieniem Polaków na Zaolziu*, „Mniejszości narodowe...”, s. 151–168.

limitu uczniów, wskazują raczej na tę drugą możliwość. Warto jednak zastanowić się nad tym, czy sytuacja nie uległaby zmianie, gdyby państwo czeskie zwróciło Polakom skonfiskowane po wojnie majątki, co oczywiście wymagałoby także wcześniejszego rozwiązania problemu „słynnych” dekretów prezydenta Edvarda Beneša dotyczących przede wszystkim Niemców sudeckich.

W spisie z 2001 roku narodowość polską na interesującym nas obszarze zadeklarowało ok. 35 tys. osób, a w spisie w 2011 r. – ok. 27 500 osób podało narodowość polską jako jedyną (spis ten dopuszczał podawanie podwójnej narodowości). W tym momencie, w warunkach rozwijającego się społeczeństwa obywatelskiego, mniejszość polska na Zaolziu była już „uzbrojona” w prawodawstwo o niedostępnym wcześniej zakresie i możliwościach, a od 2008 r. w związku z wejściem Republiki Czeskiej i Polski do strefy Schengen zniknęły przeszkody w ich kontaktach z krajem macierzystym. Zmniejszyły się emocje i napięcia na tle narodowościowym, a więc i reakcje obronne mniejszości polskiej, które ją konsolidowały. Polacy na Zaolziu nie są już silni liczebnie, nie są etnicznym, politycznym czy kulturalnym zagrożeniem, ani też szansą czy wyzwaniem dla Czechów, z których zresztą część pochodzi z polskich rodzin.

Obecnie jednak także większość członków tej społeczności nie czuje już więzi emocjonalnych z rodakami w Polsce. Starsze pokolenie skupia się na własnej historii – z której jest dumna, pielęgnowaniu gwary i kultury regionalnej, młodsze ma kłopoty z określaniem własnej tożsamości. Zanika uczestnictwo w polskiej kulturze tzw. wyższej i znajomość polskiego języka literackiego, także wśród polskich nauczycieli, co rodzi kompleksy, chęć ucieczki w bliższą „tutejszość” i obawy przed kontaktami z Polską, z którą więź zaczyna się ograniczać do rocznicowych rytuałów. Wiele z tych negatywnych dla Zaolzian zjawisk jest już wynikiem gwałtownie przyspieszających naturalnych procesów asymilacyjnych, choć ich przyczyn należy szukać także w całokształcie polityki narodowościowej władz czechosłowackich po 1920 r., częstych zmianach przynależności państwowej, problematyce stosunków między obu krajami, sytuacji międzynarodowej, a więc w sytuacjach, które grzebały u nich nadzieję na trwałą więź z Macierzą. Wydaje się więc, że dalsze polskie trwanie na Zaolziu, którego historia może być znakomitym materiałem porównawczym, zależeć już będzie raczej nie tyle od polityki czeskiej, ile od tego, czy nasi rodacy, po dziesięcioleciach nadziei i rozczarowań, znajdą siły i chęci do przeciwstawienia się tym niekorzystnym dla

siebie zjawiskom po to, aby – może zabrzmie to paradoksalnie – w pełni korzystać z należnych sobie, omówionych wyżej, praw mniejszościowych, czy też zatoczą jakby historyczne koło, stopniowo powracając ku XIX-wiecznemu statusowi grupy etnicznej i etnograficznej. Można więc powiedzieć, że polskość na pograniczu czesko-polskim jest szansą i wyzwaniem przede wszystkim dla samych miejscowych Polaków.

Bibliografia

Archiwalia

- 1) Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie: Departament Konsularny.
- 2) Archiwum Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej: Zjazdy, Historia.

Dokumenty opublikowane

- 3) *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-czechosłowackich*, pod red. Wiesława Balceraka, t. I: 1944–1960, cz. 1: 1944–1948, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.
- 4) Baran Ivo, *Dva dokumenty zemského prezidenta Šrámka k národnostním poměrům na Československém Těšinsku na počátku 20 let*, „Slezský sborník” 2000, t. 3.
- 5) *Konstytucja Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej z dnia 11 lipca 1960*, wstęp Marii Kruk i Wojciecha Sokolewicza, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- 6) *Polskie dokumenty dyplomatyczne, 1938*, pod red. Marka Kornata, Warszawa 2007.
- 7) *Sbirka zákonů*, č. 144/1968.
- 8) *W mocnej internacjonalistycznej jedności ludzi pracy dalej budować dojrzałe społeczeństwo socjalistyczne*, referat tow. Jarosława Kozła, sekretarza KO KPCz, wygłoszony na konferencji ideologicznej w Czeskim Cieszynie 24 maja, Ostrava 1965.

Wspomnienia

- 9) Beck Józef, *Ostatni raport*, Warszawa 1987.

Prasa

- 10) „Głos Ludu” 2009.
- 11) „Głos Ziemi Cieszyńskiej” 2009.

Opracowania

- 12) Adamus Alois, *Jazyková otázka ve školství na Těšinsku*, Moravská Ostrava 1930.
- 13) Cienčila Anna M., *Poland and the Western Powers. A Study in the Independence of Eastern and Western Europe*, London–Toronto 1968.
- 14) *Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych*, pod red. Idziego Panica, t. VI, *Śląsk Cieszyński w latach 1918–1945*, pod red. Krzysztofa Nowaka, Cieszyn 2015.
- 15) *Dzieje Śląska Cieszyńskiego...*, t. VII, *Śląsk Cieszyński w latach 1945–2015*, pod red. Krzysztofa Nowaka, Cieszyn 2015.
- 16) Friedl Jiří, *Vztahy mezi Československem a Polskem v letech 1945–1949*, „Rozpačité spojení. Československo-polské vztahy v letech 1945–1949”, pod red. Zdenka Jiráska i Jiří Friedla, Praha 2008.
- 17) Gąsior Grzegorz, *Platforma Cieślara – kwestia narodowościowa na Zaolziu w okresie stalinowskim*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, Warszawa 2005.
- 18) Januszewska-Jurkiewicz Joanna, *Zaolzie w polityce rządu i opinii społeczeństwa polskiego (1920–1937)*, Katowice 2001.
- 19) Jelínek Petr, *Zahraničně-politické vztahy Československa a Polska 1918–1924*, Opava 2009.
- 20) Kamiński Marek Kazimierz, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa 1990.
- 21) Kamiński Marek Kazimierz, *Konflikt polsko-czeski 1918–1921*, Warszawa 2001.
- 22) Konieczny Paweł, *Śląsk Cieszyński pod władzą czeską*, Poznań 1924.
- 23) Kornat Marek, *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012.
- 24) Londzin Józef, ks., *Polskość Śląska Cieszyńskiego*, Cieszyn 1924.
- 25) *Mniejszości narodowe i prawodawstwo mniejszościowe w Europie środkowo-wschodniej. Historia i współczesność*, pod red. Krzysztofa Nowaka i Józefa Szymeczka, Český Těšín (Czeski Cieszyn) 2015.
- 26) Nowak Krzysztof, *Mniejszość polska w Czechosłowacji 1945–1989. Między nacjonalizmem a ideą internacjonalizmu*, wyd. II, Cieszyn 2012.
- 27) Nowak Krzysztof, *Mniejszości narodowe w Czechosłowacji wobec Praskiej Wiosny*, „Prace Komisji Środkoeuropejskiej PAU”, Kraków 2012, r. XX.
- 28) *Pamięć ziemi ojczystej. Jednodniówka SHR ZG PZKO*, pod red. Kazimierza Jaworskiego, Czeski Cieszyn 1995.
- 29) *Polská národní menšina na Těšinsku v České republice (1920–1995)*, pod red. Karola Daniela Kadlubca a kol., Ostrava 1997.
- 30) Rychlík Jan, *Początki, rozwój i zanik czechosłowakizmu*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, Warszawa 2010, t. 56.
- 31) Sierpowski Stanisław, *Mniejszości narodowe jako instrument polityki międzynarodowej 1919–1939*, Poznań 1986.
- 32) Siwek Tadeusz, Zahradnik Stanisław, Szymeczek Józef, *Polska národní menšina v Československu 1945–1954*, Praha 2001.
- 33) Smaga Józef, *Narodziny i upadek imperium. ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992.
- 34) Sworakowski Witold, *Polacy na Śląsku za Olzą*, Warszawa 1937.

- 35) Szymeczek Józef, *Vznik Československa a evangelici augburského vyznání v Těšínském Slezsku 1918–1923*, Český Těšín 2010.
- 36) Vochala Joža, *Šlonzaci, Šlonzacká větev sjednoceného národa československého*, Frydek 1921.
- 37) Waldenberg Marek, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei*, Warszawa 2000.
- 38) Wojnar Wiesław [Kobiela Rudolf], *Dowody polskości Śląska Cieszyńskiego*, Czeski Cieszyn 1930.
- 39) Zahradnik Stanisław, *Lepiej, ale wciąż niedobrze – deklarowało nasze społeczeństwo na progu socjalizmu*, „Zwrot”, Czeski Cieszyn 2004, nr 8.
- 40) Zahradnik Stanisław, *Struktura narodowościowa Zaolzia na podstawie spisów ludności 1880–1991*, Trzyniec 1991.
- 41) Zahradnik Stanisław, *Z walk o naszą tożsamość narodową*, „Zwrot” 2006, nr 1.
- 42) Zaremba Marcin, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005.
- 43) *Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego*, pod red. Mečislava Boráka i Dana Gawreckiego, Ostrawa–Praga 1992.
- 44) Zieleniewski Leon, *Czechosłowackie ustawodawstwo językowe*, „Sprawy Narodowościowe” 1930, nr 2.

Źródła internetowe

- 45) *Pomnik czeskiego generała drażni Zaolzie*, Gazeta Wyborcza, 9 grudnia 2012. http://wyborcza.pl/1,76842,13017727,Pomnik_czeskiego_generala_drazni_Zaolzie.html?disableRedirects=true [ostatni dostęp: 20 VIII 2016].
- 46) *Zniszczono pomnik czeskiego generała na Zaolziu. Masowe przesłuchiwanie Polaków*, Gazeta.pl. http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,13336838,Zniszczono_pomnik_czeskiego_generala_na_Zaolziu_Masowe.html; *Policja przesłuchuje Polaków mieszkających na Zaolziu, a na naszych rodaków spywają donosy: Czesi nekają Polaków*, Fakt.pl, 3.02.2013; <http://www.fakt.pl/wydarzenia/swiat/czesi-nekaja-polakow-na-zaolziu-za-dewastacje-pomnika-snejdarka/h6gjj3v> [dostęp: 20.08.2016].

In the shadow of historical disputes. Ethnic changes and the problem of the implementation of minorities legislation in the Czech-Polish borderland

Summary

One of the well-known example of the national minorities in the Central-Eastern Europe is a Polish national minority, inhabiting the land behind the Olza river, so called the Zaolzie region in Czechoslovakia, and from 1993 in the Czech Republic. The Polish settlement in Zaolzie originated from a Polish-Czech conflict, which took place in 1918–

1920. The Czech authorities and the Czech local population had seen Poles as the “polonized Moravians” and perceived them as a significant danger for the stability of the state’s borders. Until 1938, the migration policy crafted for the Polish minority aimed at their integration and consequent assimilation within the host population. In 1938, Zaolzie was incorporated into the Polish state, and during the Second World War it became a part of the Third Reich. After 1945, when the Soviet authorities did not approve Zaolzie returning to Poland, a struggle for the cultivation of the national identity in Zaolzie had returned. So-called and widely exercised under communism *Internationalism*, in reference to the Polish ethnic group meant a structured assimilation of the Polish minority into their host community. After 1989, Polish hopes to retain the rights of the Polish community in this region resurfaced again. Finally, the Parliament of the Czech Republic acknowledged the fundamental documents for the existence of national minorities – *Framework Convention for the Protection of National Minorities* and *The Charter for Regional or Minority Language*, which offered more rights to the Polish national minority than this minority was granted during the interwar period.

Keywords: Zaolzie, Poles in the Czech Republic, minoritian legislature, nationalism, internationalism

Istorinių ginčų šešėlyje. Etniniai pokyčiai ir tautinių mažumų teisinės problemos Čekijos-Lenkijos pasienyje

Santrauka

Vienas iš geriau žinomų tautinių mažumų pavyzdžių Vidurio ir Rytų Europos pasieniuose yra lenkų tautinės mažumos problema Čekoslovakijos, nuo 1993 m. Čekijos Respublikos, regione už Olzos upės (lenk. – Zaolzie), kuri atsirado 1918–1920 m. kaip pasienio konflikto rezultatas. Čekoslovakijos valdžia ir vietiniai čekai laikė lenkus „sulenkintais moravais“ ir pagrindine valstybės sienų vientisumo grėsme. Iki 1938 m. valdžia siekė asimiliuoti lenkus ir pakeisti etninę situaciją regione. 1938 m. šis regionas buvo prijungtas prie Lenkijos, o Antrojo pasaulinio karo metu priklausė III Reichui. Po 1945 m. kai Maskva nepalaikė Lenkijos planų prisijungti šį regioną, vėl atsirado būtinumas kovoti dėl lenkų tapatybės. Praktikoje, taip vadinamas internacionalizmas reiškė lenkams asimiliaciją. Skirtingai nuo tarpukario metų tautinių mažumų teisių nebuvo paisoma. Po 1989 m. vėl atsirado viltis, kad bus užtikrinamos realios teisės tautinėms mažumoms. Čekų Respublikos parlamentas priėmė fundamentalius dokumentus, užtikrinančius tautinių mažumų teises – *Istatymą apie tautinių mažumų atstovų teises ir Regioninių arba Mažumų Kalbų Chartiją*, kurie suteikia lenkams daugiau teisių negu tarpukario Čekoslovakijoje. Iš kitos pusės, asimiliacija kelia klausimą, ar lenkų tautinė mažuma ras jėgų ir norų pasinaudoti šiomis teisėmis.

Raktažodžiai: regionas už Olzos (lenk. – Zaolzie), lenkai Čekijos Respublikoje, tautinių mažumų teisė, nacionalizmas, internacionalizmas

**W cieniu historycznych sporów.
Przemiany etniczne a problemy realizacji prawodawstwa
mniejszościowego na pograniczu czesko-polskim**

Streszczenie

Jednym z lepiej znanych przykładów mniejszości narodowych na pograniczach Europy Środkowo-Wschodniej jest problem mniejszości polskiej na tzw. Zaolziu (obszar za rzeką Olzą) w Czechosłowacji, od 1993 r. w Republice Czeskiej, który powstał jako wynik konfliktu granicznego w latach 1918–1920. Władze czechosłowackie oraz miejscowa ludność czeska widziały w Polakach „popolszczonych Morawców” i głównie zagrożenie dla granic państwa. Do 1938 r. władze te prowadziły asymilację Polaków i chciały zmienić stosunki etniczne. W 1938 r. Zaolzie zostało przyłączone do Polski, w czasie wojny było częścią III Rzeszy. Po 1945 r., gdy Moskwa nie zaakceptowała polskich planów przyłączenia Zaolzia, konieczność walki o polską tożsamość powróciła. W praktyce tzw. internacjonalizm oznaczał dla Polaków asymilację. W odróżnieniu od lat międzywojennych nie istniały prawa mniejszościowe. Po 1989 r. polskie nadzieje na stworzenie realnych praw mniejszościowych powróciły. Ostatecznie parlament Republiki Czeskiej przyjął fundamentalne dokumenty dla aktywności mniejszościowej – *Ustawę o prawach przedstawicieli mniejszości narodowych* i *Kartę Języków Regionalnych lub Mniejszościowych*, która daje Polakom więcej niż prawa z okresu międzywojennego. Z drugiej strony asymilacja przywołuje pytania, czy mniejszość polska znajdzie siłę i chęci, aby z tych uprawnień skorzystać.

Słowa kluczowe: Zaolzie, Polacy w Republice Czeskiej, prawodawstwo mniejszościowe, nacjonalizm, internacjonalizm